

Gruzińskie koszmary?

8 listopada 2012

Nowe władze Gruzji rozpoczęły rozliczanie poprzedników. Za kratkami znaleźli się prominentni szefowie polityki obronnej i bezpieczeństwa związani z prezydentem Micheilem Saakaszwilim.

W nocy 7 listopada aresztowano byłego szefa MON i MSW Baczo Achalaia, szefa połączonych sztabów armii gruzińskiej Giorgiego Kalandadze oraz dowódcę 4. Brygady Zazę Szamatawę. Prokuratura prowadzi przeciw nim postępowania na podstawie artykułu 332 Kodeksu karnego – nadużycie władzy, wykorzystywanie stanowisk dla osobistego zysku. Grożą za to kary od 5 do 8 lat więzienia.

Prokurator Generalny Arczil Kbilaszwili zapewnił, że dysponuje obciążającymi zatrzymanych dowodami, świadczącymi m.in. o używaniu przemocy wobec zatrzymywanych funkcjonariuszy milicji protestujących przeciw zwolnieniom z pracy i cięciom finansowym w resorcie.

Eksminister B. Achalaia bezpośrednio po zwycięstwie wyborczym „Gruzińskiego Marzenia” uciekł do Niemiec, a następnie do Turcji. Wrócił dopiero 5 listopada. Wezwany początkowo jako świadek, a następnie aresztowany podkreślił, że czuje się prześladowany z powodów politycznych. Zapewnił też o swej bezwzględnej lojalności wobec prezydenta M. Saakaszwilego. Nowy minister systemu penitencjarnego, Sozar Subari zaznaczył, że B. Achalaia odpowiada za śmierć co najmniej siedmiu osób w nadzorowanych przez siebie więzieniach, jak również za przypadki bicia i torturowania więźniów (ujawnione tuż przed wyborami parlamentarnymi).

Prezydencki Zjednoczony Ruch Narodowy nazwał zatrzymanie polityczną zemstą ze strony nowego szefa MON i szarej eminencji całej rządu – Irakliego Alasanii. Zwolennicy rządu odrzucają oskarżenia i zapowiadają dalsze czystki w armii i

więziennictwie.

Oczyszczenie systemu penitencjarnego z patologii było jedną z głównych propagandowych obietnic wyborczych Bidziny Iwaniszwilego. Po jego stronie od początku też opowiadała się część aparatu bezpieczeństwa, zagrożonego oszczędnościową polityką prezydenta – czyli de facto prowadzonymi przed wyborami czyszczeniami kadrowymi. Z kolei, bez uchwycenia wpływów w armii – władza nowego premiera byłaby czysto iluzoryczna. Wojsko bowiem stanowiło od lat „oczko w głowie” M. Saakaszwilego i gwarancję jego międzynarodowych układów ze Stanami Zjednoczonymi, Turcją i Izraelem. Aresztowania wśród kadry dowódczej są zatem czytelnym sygnałem, jaki B. Iwaniszwili wysyła do zagranicznych partnerów, mającym świadczyć, że mocno już uchwycił władzę w swoje ręce. To także poważne ostrzeżenie dla samego M. Saakaszwilego, który wciąż liczy na możliwość odzyskania wpływów. Na razie jednak będzie musiał skupić swą aktywność na unikaniu losu aresztowanych współpracowników.

Opracowanie: karo (ECAG)

Źródło: Geopolityka.org